

Celestynów nie może przyjmować nowych psów

ZWIERZĘTA
Od dziś obowiązuje decyzja powiatowego lekarza weterynarii z Otwocka o wykreśleniu przytuliska z rejestru schronisk

- Od tej chwili schronisko nie może przyjmować nowych zwierząt, a te, które już są, powinny jak najszybciej trafić do adopcji - tłumaczy Grzegorz Kurkowski, powiatowy lekarz weterynarii.

Co się więc dzieje z dzikimi lub porzuconymi psami z terenu gminy Otwock?

- Nasze zwierzęta trafiają teraz do Długiej Kościelnej pod Halinowem. Nie chcemy przysparzać problemu w Celestynowie. Poza tym szukamy nowego schroniska i ogłosiliśmy przetarg na wyłapywanie bezdomnych zwierząt - powiedziano nam w otwockim ratuszu.

W tej chwili w Celestynowie mieszka około 500 psów - kilkadziesiąt mniej niż w styczniu, gdy jako pierwsi opisaliśmy kłopoty schroniska.

- Przez ten miesiąc sporo osób adoptowało zwierzęta - opowiada Izabela Działak, szefowa przytuliska.

Decyzję o wykreśleniu Celestynowa z rejestru powiatowy lekarz weterynarii z Otwocka podjął w październiku zeszłego roku. Zrobił to ze względu na fatalne warunki, w jakich żyły czworonogi. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (TONZ), do którego należy Celestynów, odwołało się od tej decyzji, ale została ona podtrzymana przez służby weterynaryjne. TONZ jednak się nie poddało i wciąż szuka sposobu na uratowanie schroniska. - W zeszłym tygodniu złożyliśmy w sądzie administracyjnym wniosek o wstrzymanie zamknięcia schroniska - mówi Łukasz Balcer z zarządu głównego organizacji. W WSA sprawa nie została jeszcze zarejestrowana, a to oznacza, że nie wyznaczono terminu.

Na pomoc schronisku ruszyli obrońcy zwierząt. Przez serwis społecznościowy Facebook zorganizowali m.in. zbiórkę darów i akcję adopcyjną. - Skupiamy się na poszukiwaniach nowych domów dla zwierzątek. Przygotowujemy też stronę internetową, na której będą zdjęcia i opisy wszystkich psów i kotów. Chcemy wzorować się na świetnej stronie schroniska w Milanówku - opowiada Xawery

Stańczyk, jeden z wolontariuszy, a jednocześnie pomysłodawca koncertu charytatywnego na rzecz przytuliska w Celestynowie. Dodaje, że opracowywany jest też program wolontariatu i trwają poszukiwania sponsorów.

Samo TONZ też stara się poprawić warunki w przytulisku. Nawiązało współpracę z organizacjami ochrony zwierząt m.in. z Niemiec, które chcą wykonać projekt modernizacji obiektu, a także dostarczyć nowe budy.

Jeśli warunki w schronisku poprawią się i będzie ono spełniać normy, to może ponownie zostać wpisane do rejestru.

Gdyby jednak nic się nie zmieniło, a liczba zwierząt by rosła, wówczas ponownie wkroczą do akcji służby weterynaryjne. - Na właściciela placówki możemy wówczas nałożyć karę pieniężną - mówi Grzegorz Kurkowski. Dodaje, że gdyby jego ludzie stwierdzili, że warunki zwierząt jeszcze się pogorszyły, wówczas sprawa o znęcanie się nad zwierzętami może trafić do prokuratury. Takie postępowanie dotyczące Celestynowa prowadzą już zresztą śledczy z Otwocka. Na razie nikt nie usłyszał zarzutów. -*blik,nat*